



Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus

Nr 4 2006 r.

Wniebowzięcie

Nr 53 Rok IX

Dwumiesięcznik

Antoni

Gazeta Parafii Zegrze p.w. św. Antoniego w Woli Kiełpińskiej

Jestem przy Tobie, pamiętam, czuwam.

Dziś - 15 sierpnia - Uroczystość Wniebowzięcia NMP, Matki Boskiej Zielnej, Odpust w naszej parafii.

Msze święte - o 8³⁰, 10³⁰, 12⁰⁰ i 16⁰⁰

- o 12⁰⁰ - Suma odpustowa z procesją.

Sumę odpustową odprawi i kazanie wygłosi ks. dr Marek Wilczewski dyr. "Caritasu". Serdecznie zapraszamy **asystę procesyjną** na sumę odpustową.

Przypominamy, że wszyscy, którzy dziś uczestniczą we Mszy świętej w naszym kościele, są w stanie łaski uświęcającej, przyjmą Komunię św. oraz pomodlą się w intencjach Ojca Świętego, mogą uzyskać **odpust zupełny lub częstkowy**. Korzystajmy z tego wielkiego daru Boga.

Dziękując Panu Bogu za plony pól, sadów i ogrodów **przynosimy wiązanki zbóż, warzyw i kwiatów, aby je poświęcić**. To wyraz pamięci o tym, że wszystko co mamy zawdzięczamy Bogu, Panu Życia.

Rozpocznijmy zbliżający się rok szkolny z Bogiem, z modlitwą na ustach. **Spowiedź** dzieci w poniedziałek i wtorek - 4 - 5 września - od godz. 16⁰⁰. **Zapraszamy na Mszę św. inaugurującą rok szkolny**. Jest wtedy szczególna okazja do przystąpienia do Komunii świętej. Zapraszamy na nią dzieci i wychowawców ze szkół w Woli Kiełpińskiej i z Jadwisina.

Poświęcenie przyborów szkolnych dzieci z klas „0” i „1” odbędzie się **17 września** na Mszy św. o godz. 10³⁰. Zapraszamy na nie dzieci z rodzicami. Tzw. „**Msza święta szkolna**” odprawiana jest w każdą niedzielę o 10³⁰.

10 września o godz. 10³⁰ w kościele w Woli Kiełpińskiej uroczysta Msza św. inaugurująca **Gminne Święto Darów Ziemi**. Po Mszy św. przejście ze sztandarami i wieńcami dożynkowymi na teren szkoły w Woli Kiełpińskiej.

14 sierpnia przypada wspomnienie św. Maksymiliana Marii Kolbe, a 17 sierpnia, wspomnienie św. Jacka Odrowąża. Obaj byli naszymi rodakami.

22 sierpnia - święto NMP Królowej

26 sierpnia - uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej.

8 września - święto Narodzenia NMP

18 września - Święto Stanisława Kostki - Patrona dzieci i młodzieży.

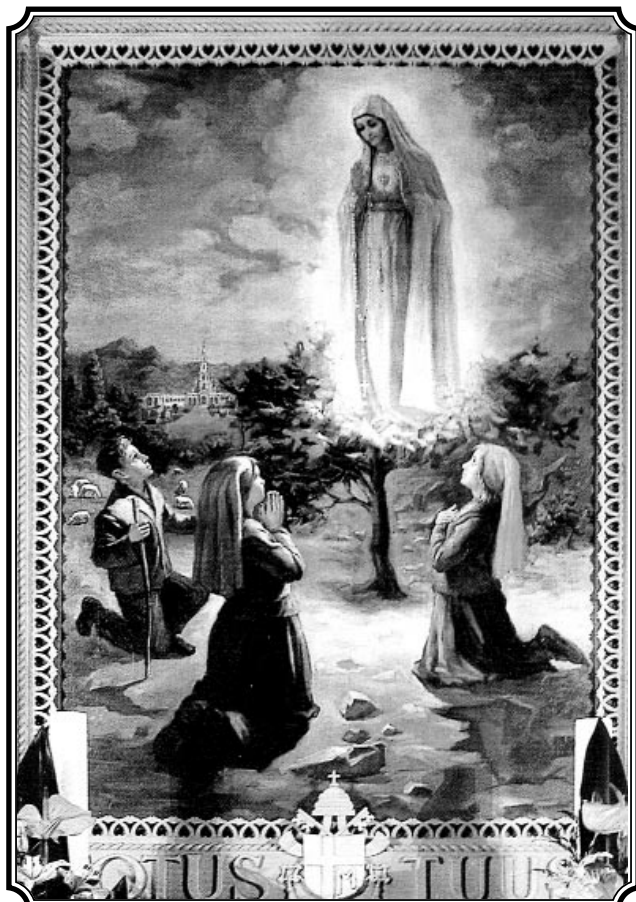
3-4 września (niedziela, poniedziałek) przypadają w naszej parafii Diecezjalne Dni Eucharystyczne. W niedzielę rozpoczęcie adoracji uroczystą Mszą o 8³⁰. Msze św. o godz. 10³⁰ i 16⁰⁰. W ciągu dnia adorować Najświętszy Sakrament będą kolejno poszczególne wioski i ruchy: Akcja Katolicka, Asysta Procesyjna, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, Ruch Rodzin Nazaretańskich, Chór, Koła Różańcowe, (w/g planu podanego w późniejszym terminie).

O godz. 15⁰⁰ Godzina Miłosierdzia Bożego. W poniedziałek uroczyste zakończenie adoracji po Mszy św. o godz. 18⁰⁰.

Serdecznie zapraszamy do aktywnego udziału wszystkich parafian i gości.

W pierwszą niedzielę miesiąca (3 września) po Mszy św. o godz. 10³⁰ uroczysta procesja z Najświętszym Sakramentem. Zapraszamy asystę i dziewczynki do sypania kwiatkami.

ks. proboszcz Mieczysław Zdanowski



Dziś w Numerze

	str
Niedziela powołań - 45 lecie kapłaństwa ks. proboszcza	2
Przewrócone drzewo	2
Rekolekcje Ruchu Rodzin Nazaretańskich	3
Wojujący sekularyzm jako znak czasu	4-5
Kod Leonarda da Vinci	6-7
IX Łomżyńska Pielgrzymka Piesza do Niepokalanowa	8
Pielgrzymujemy po Sanktuariach Maryjnych	9
Niezwykły koncert w naszym kościele	10
Kącik Cioci Jasi	11
Oni zbudowali nasz kościół	12

Katechizm Płocki

Katecheza 58. Wierni świeccy	XXIX
59. Misyjna działalność Kościoła	XXIX
60. Charyzmaty w Kościele	XXX
61. Zmartwychwstanie	XXX
62. Sens i znaczenie zmartwychwstania	XXX
63. Pusty grób Jezusa	XXXI
64. Apokryfy wczesnochrześcijańskie	XXXI
65. Kościół jest hierarchiczny	XXXII
66. Papież następca św. Piotra	XXXII

Niedziela Powołań Kapłańskich - 45-lecie kapłaństwa Księdza Proboszcza

Niedziela 18 czerwca była w naszym kościele Świętem Kapłańskim. Przyjechali do nas goście - klerycy z Wyższego Seminarium Duchownego w Płocku ze swoimi profesorami. Przyjechali aby podzielić się z nami swoimi problemami, poinformować o życiu w Seminarium, podziękować za ofiary składane na seminarium a przede wszystkim zachęcić rodziców i młodzież do zastanowienia się nad problemem powołania.

Jednak był jeszcze jeden ważny powód do świętowania powołania kapłańskiego w naszej parafii. Ksiądz proboszcz obchodził 45-lecie kapłaństwa. Tak się złożyło, że wraz z nim jubileusz ten obchodzili kapłani z jego rocznika, profesorowie z Seminarium, ks. prof. Wojciech Góralski i ks. kanonik Tadeusz Durszewicz, który miał w naszej parafii w tym roku rekolekcje wielkopostne. Z tej okazji za długoletnią pracę duszpasterską w naszej parafii dziękowali ks. kanonikowi Mieczysławowi Zdanowskiemu przedstawiciele parafialnych grup oraz dzieci szkolne. Również księża goście otrzymali gratulacje i kwiaty, a klerykom z Seminarium ministranci wręczyli po róży.

Drukujemy obok pamiątkowe zdjęcia Księdza Proboszcza z kapłanami z jego rocznika. U góry młodzi księża zaraz po święceniach z Biskupem Zakrzewskim, niżej ci sami księża po latach. Gratulujemy im wszystkim wytrwałości i życzymy jeszcze wielu szczęśliwych lat życia w służbie Bogu i ludziom.



Przewrócone drzewo

15 lipca, w sobotę, bardzo silny wiatr przewrócił na cmentarzu starą, ogromną lipę. Upadła na odwiedzających groby ludzi. To prawdziwy cud, że nikomu nic się nie stało. Niestety padające drzewo zniszczyło kilka pomników. Ktoś może zapytać, czy nie lepiej wyciąć drzewa, by nie ryzykować następnych wypadków.

Nasz cmentarz jest wpisany do rejestru zabytków. Wszystkie drzewa, a w szczególności te stuletnie, naniesione są na mapę i zapisane. Samowolne wycięcie któregośkolwiek, przez księdza proboszcza, zostałoby ukarane wysoką grzywną. Tylko specjalista może zakwalifikować drzewo do wycięcia. Żadna ze starych lip rosnących w miejscu wypadku nie wyglądała na spróchniałą i chorą. Nie było więc bezpośredniego powodu by konserwator zezwolił na jej wycięcie. Niestety, kolejny raz przekonaliśmy się, że żywioły natury są silniejsze od człowieka.

Z drugiej jednak strony, czy drzewa na naszym cmentarzu nie są piękne? Dzięki nim ma on w sobie coś z parku. Jest wiele cmentarzy zakładanych w ostatnim czasie np. w Warszawie na gołym polu, gdzie wznoszą się jedynie krzyże, a z nieba leje się żar. Jednak i tam ludzie sadzą krzewy i drzewa by dawały cień. Kiedyś i one wyrosną, i zmienią wygląd tych miejsc.

Parafia jest ubezpieczona od części skutków takich nieszczęśliwych wypadków. Gdyby nie daj Boże coś się stało ludziom ubezpieczyciel wypłaciłby odszkodowanie. Ubezpieczenie nie obejmuje jednak dóbr materialnych, w tym wypadku, nagrobków. Pomniki od kradzieży i od nieszczęśliwych wypadków każdy może jednak ubezpieczyć we własnym zakresie. Zalecamy.

Rekolekcje Ruchu Rodzin Nazaretańskich

„Bańska Wyżna stała się symbolem nadziei” - to słowa kapłana z ostatniej Eucharystii tegorocznych rekolekcji RRN. Niektórzy od lat odliczają czas do kolejnego spotkania. Z każdym rokiem przybywa uczestników i sympatyków ruchu. W tym roku przyjechało z diecezji płockiej 400 osób, w tym kilka z naszej parafii.

Bańska Wyżna

Miejscowość niedaleko Zakopanego. Nic dziwnego, że klimat i atmosfera tego miejsca urzeka. Malownicze krajobrazy górskie, najwyższe szczyty, błękitne niebo, chaty góralskie, stada owiec. Wszystko jak z bajki. Tam rozumiemy, dlaczego nasz papież tak kochał góry. Tam rozszerza się serce, otwiera na dary. Tam jesteśmy bliżej Boga, Nieba, a przynajmniej chcemy, próbujemy...

Otwierać się na dar i łamać bariery, które przeszkadzają w tym otwarciu - to hasła rekolekcji RRN 2006. Uczestników podzielono na grupy wiekowe: gimnazjalistów, licealistów, studentów, dzieci i dorosłych. Każda grupa miała księży oraz animatorów.

Droga

Rekolekcje zaczęły się już w czasie wspólnej pielgrzymki do celu autokarami. W Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach zawierzaliśmy Bogu swój wyjazd. Podróż była czasem spotkania ze znajomymi z innych parafii oraz okazją do zawarcia przyjaźni. Na miejscu młodzież zorganizowana została w „campusy” młodzieżowe, całe rodziny mieszkaly w innych domach. Gospodarze byli bardzo gościnni i życzliwi.

Program turystyczny

Grupy przemierzały szlaki oddzielnie. Najwyższe szczyty zdobywała młodzież. Program dorosłych dostosowano do ich możliwości.

Hasłem gimnazjalistów był Dekalog. Codziennie odkrywali na nowo jedno z przykazań, i rozważali je. Zaczynali od porannej medytacji, kontynuowali w czasie konferencji, którą głosił ks. Adam - znany z młodego i spontanicznego usposobienia, podbijający serca młodych. Wieczorem dzielili się przeżyciami w grupkach. Czas wolny wykorzystywali na zabawy, śpiewy. Ich szlaki były zgodne ze szlakami dorosłych, gdyż większość przyjechała z rodzicami.



Grupą licealistów opiekował się ks. Radek, wspierany przez animatorów i kleryków. O programie tak mówi uczestniczka z naszej parafii: *“Rekolekcje były dla mnie czasem wyjątkowego działania Boga. Zaskoczyło mnie, że tak bardzo można poczuć Jego obecność. Był wszędzie: we wzajemnych relacjach w grupie, w otaczających nas górach, a przede wszystkim w sercu. Znakiem Bożej łaski i opieki Maryi były dla mnie konferencje. Każda z nich dotyczyła bardzo istotnych problemów. Myślę, że nie tylko dla mnie stały się drogowskazem na dalszą drogę życia”.*

Niektóre wypowiedzi na trwałe zapadły w mojej pamięci: *„W teatrze świata graj siebie, bądź autentyczny przed Bogiem i ludźmi, patrz w prawdzie na siebie”,* jak też *“wszystko jest nam dane w jakimś celu i w każdym położeniu należy dziękować Bogu za otrzymane łaski”.* Wiele razy wracaliśmy do słów Benedykta XVI. Po raz kolejny byliśmy wezwani do budowania swego życia na skale - na Chrystusie i z Chrystusem. *„Nie wolno nam zapomnieć, że każdy z nas jest arcydziełem Boga”* - to zdanie na trwałe zmieniło moje podejście do drugiego człowieka. Tak często oceniam ludzi, nawet ich nie poznając. *„Jezus Tobie ufa. Ufa, że wykorzystasz dane Ci dary. Gdy w Twoim życiu przyjdzie burza, możesz wołać*

do Jezusa jak apostołowie z pretensją, “Dlaczego śpisz?”. On nie jest jednak po to, by coś za Ciebie robić, ty musisz sam się z tym zmierzyć. On jest w Twojej łodzi i kiedy Twe siły już nie wystarczą, uciszy burzę, bo nie pozwoli, abyś zginął.”

Istotnym elementem tych rekolekcji były poranne medytacje i wieczorne grupki dzielenia, w których mogliśmy między sobą wymieniać się naszymi refleksjami. Codzienna Eucharystia była momentem szczególnego spotkania z Bogiem, to na niej, przyjmując Jezusa do serca, stawaliśmy się „żywą monstrancją”.

Ze smutkiem opuszczałam tatrzańską wioskę. Oprócz umocnienia przyjaźni z Bogiem zawarłam tam wiele ludzkich przyjaźni i mam nadzieję, że przetrwają długo. Podczas ostatniej konferencji ksiądz-opiekun powiedział: **„Udzielamy gwarancji na rok - w międzyczasie są przeglądy (comiesięczne spotkania w Ciechanowie). Nie zostawiamy Boga w górach, zabierzmy Go ze sobą w doliny.”** Nie żegnaliśmy się, tylko mówiliśmy „Do zobaczenia za rok.” Mam nadzieję, że z Bożą pomocą uda mi się wrócić... **Licealistka, 17 lat**

Jak swoje rekolekcje przeżywali studenci?

Nasza grupa liczyła 34 młodych ludzi. Każdy inny, fascynujący. Mieszkaliśmy w domku, gdzie odbywały się poranne medytacje,



spożywanie posiłków oraz grupki dzielenia. Opiekowali się nami: ks. Jacek Gołębiowski i ks. Marcin Sadowski oraz 3 kleryków.

Księża byli niesamowici! Radośni, pomysłowi, towarzyscy, gotowi nieść pomoc duchową, i nie tylko, rozśpiewani... Takich kapłanów potrzeba młodym! Oni naprawdę trafiają do człowieka Bogiem! Przez dzielenie się z nami swymi przeżyciami, doświadczeniami - prostymi, bliskimi naszemu sercu! Jak przystało na pasterzy pociągnęli za sobą niemałe stadko owieczek. Przez 10 dni „paśli” nas na duchowych łąkach zielonych rekolekcji.

Jaka była pogoda? Przez pierwsze 3 dni padało. Widok zza okna nie zachęcał do górskich wędrówek. Szaro, mokro, zimno. Słychać jak deszcz wali pięściami w parapety. Później oblewał nas już tylko złoty, słoneczny deszcz. Przed tym pierwszym można schronić się pod parasolką, ze słońcem skomplikowana sprawa.

Medytacje. Przed śniadaniem spotykaliśmy się i w ciszy rozważaliśmy przygotowany temat. **Medytacja ma na celu przygotowanie człowieka do wchłonięcia Bożych słów w ciągu całego dnia. To jak rozgrzewka przed biegiem.** Błędne jest wyobrażenie miejsca medytacji - ciemnego pokoju z małym okienkiem, przez które sączy się cienki strumień światła, niewygodne krzesła, pośpni i poważni ludzie, księża, którzy patrzą na wszystko surowym okiem. Otóż, pomieszczenie było bardzo przytulne - drewniane, z normalnym oknem, z otwartymi drzwiami, przez które wpadało rześkie powietrze. Ludzie byli trochę zaspani, głodni, ale nie pośpni. Warto było tam być, zaprosić Jezusa do swojego serca.

Grupki dzielenia. Jak sama nazwa wskazuje, jest to dzielenie. Dzieliliśmy się własnymi przeżyciami, duchowymi doświadczeniami zebranymi w ciągu całego dnia. Nie jest to obowiązkiem, ale ideą takich grup jest właśnie dzielenie, które może pomóc nie tylko wypowiadającemu się, ale też słuchającemu. **Dzielenie, np. chleba sprawia, że więcej osób może się nim posilić. Podobnie jest tutaj, więcej osób może nakarmić swoją duszę.** O., 19 lat.

W następnym numerze druga część relacji z Bańskiej, relacje dorosłych, dzieci oraz 10 dni z życia studenta na rekolekcjach, wspomnienia, fragmenty medytacji...

Wojujący sekularyzm jako znak czasu i wyzwanie wobec chrystianizmu

Bp Stanisław Wielgus (ciąg dalszy)

6. Falszywa hipoteza o stopniowym zanikaniu religii

W koncepcji wrogiego religii sekularyzmu mamy do czynienia z fałszywą - i obaloną przez doświadczenie ostatnich dziesiętnastu lat - dziewiętnastowieczną hipotezą, przyjętą przez pozytywistów, marksistów, scjentystów i tym podobne kierunki filozoficzne, że w miarę rozwoju nauki religia będzie zanikać. Jest przeciwnie, współczesny świat staje się coraz bardziej religijny (co nie znaczy chrześcijański) wprost pulsuje religijnością. Hipoteza ta nie miała nic wspólnego ze sprawdzalną empirycznie nauką. Była po prostu jedną z „flagowych” tez antyreligijnej ideologii.

Każdy obiektywny obserwator odnotowuje powrót religijności zwłaszcza wśród współczesnej młodzieży. Potwierdzają to milionowe zgromadzenia młodych ludzi przybywających na spotkania z Papieżami i przeżywających je w duchu głębokiej, a jednocześnie radosnej wiary, czy też ich reakcja na śmierć Jana Pawła II.

Na fałszywość hipotezy, że religia jest zjawiskiem zanikającym, zwraca uwagę współczesny wybitny filozof niemiecki Jürgen Habermas, który w latach 60. XX wieku sam ją głosił jako jeden z ideowych ojców „Nowej Lewicy”. Obecnie Habermas twierdzi, że liberalne państwo, mimo swojej awersji do religii, karmi się dorobkiem chrześcijaństwa i jego wielowiekową tradycją. Dodaje też, że myślenie filozoficzne, odrzucając rzeczywistość nadprzyrodzoną i nie odwołując się wprost lub pośrednio do religijnej świadomości ludzi, nie jest w stanie zrozumieć samego siebie.

Są już liczni socjologowie, którzy czas obecny zaczęli w związku z tym nazywać post-sekularnym. Podkreślają oni, że usunięcie religii ze świadomości ludzkiej i z życia publicznego pozbawia człowieka poczucia sensu. Stwierdzają, że bez religii następuje załamanie się w nas nadziei na pełną sprawiedliwość nieosiągalną w świecie doczesnym; nadziei na sprawiedliwość dla niewinnie zamordowanych, zranionych, zdeptanych, obrabowanych i zdradzonych; nadziei na sprawiedliwość dla pokrzywdzonych przez los i niepełnosprawnych zepchniętych na margines życia; a także nadziei dla umierających setkami tysięcy z głodu oraz dla prześladowanych za swoje pochodzenie, religię itd.

Badacze życia społecznego widzą, jak olbrzymie znaczenie ma religia dla trwałości i kondycji rodzin, dla długoletnich przyjaźni, dla wierności małżeńskiej, dla zakorzenienia w tradycji ojczyściej i kulturowej itd. To religia przede wszystkim stoi na straży godności ludzkiej osoby, będącej godnością dziecka Bożego, i jej niezbywalnych praw, które zakazują traktować człowieka instrumentalnie jako środek dla czyichkolwiek celów, jak to czyniły i nadal czynią różne ideologie poświęcające miliony ludzkich istnień dla realizacji swoich utopijnych celów.

Fenomen odradzania się religii w obecnym świecie wymaga zmiany paradygmatów uznawanych za pewne w oświeceniowych, ateistycznych filozofiach, oraz w naukach socjologicznych, psychologicznych, historycznych i innych. Poważny dialog laickiego świata ze światem religijnym, jeśli ma być uczciwy, racjonalny i sensowny, powinien to uwzględnić. Jak można mówić o tolerancji, zbanalizowanej już zresztą kompletnie przez proroków poprawnoci politycznej, jeśli przyjmuje się fałszywą tezę o konieczności zaniku zjawiska religii, a przez to uderza się w podstawy światopoglądu i życia ludzi religijnych.

Współczesny myśliciel Jose Casanova pisze tak na ten temat: „Podczas gdy od konserwatywnych, religijnych osób oczekuje się tolerowania zachowań, które mogą oni uznawać za moralnie odrażające, takich jak homoseksualizm, liberalni, laicy Europejczycy głoszą otwarcie, że europejskie społeczeństwa nie powinny tolerować zachowań religijnych ani zwyczajów, sprzecznych ze współczesnymi, liberalnymi, europejskimi normami...”

Tym, co sprawia, że nietolerancyjna tyrania laickiej liberalnej większości daje się usprawiedliwić, jest nie tyle demokratyczna zasada rządów większości, ile raczej sekularne celowościowe założenie wbudowane w teorię modernizacji, w/g którego jeden zestaw norm jest reakcyjny, fundamentalistyczny i nienowoczesny, a drugi - postępowy, liberalny i nowoczesny”

7. Podjąć refleksję na temat „mroków oświecenia”

Bez końca powtarza się ukuty przez ateistów oświeceniowych epitet o „mrokach średniowiecza”. Czas, by podjęto uczciwą refleksję na temat „mroków oświecenia”, którego ateizm doprowadził do bezbożnych ideologii, i ich niesłychanych zbrodni.

Czas, by wyjaśniono, skąd się bierze nienawiść do Boga ideologów wojujących sekularyzmu i ich tak wielki strach przed Bogiem, że historycznie reagują na każdą o Nim wzmiankę i każdy Jego symbol. Czy jest to strach przed utratą autonomii? Bóg nikomu nie odebrał autonomii i prawa do wolnej decyzji. Nikogo nie pozbawia wolności. Będąc wszechmocnym, dopuszcza, że człowiek buntuje się przeciw Niemu, bluźni Mu i Go odrzuca.

Nie dlatego jest więc ten strach przed Bogiem. Chodzi o coś innego. Bezbożne ideologie chcą po prostu zająć miejsce Boga. W miejsce Boga ustanawiają fałszywe absoluty, dla których poświęcają istnienie dziesiątków milionów niewinnych ludzi. Takie absoluty, jak: rasa, państwo, naród, klasa społeczna albo nawet tzw. liberalna demokracja, która gotowa jest eliminować ze społeczeństwa tych, którzy nie uznają jej boskiej instancji decydującej o prawdzie i fałszu, o życiu i śmierci, o dobru i złu.

Liczni ludzie ulegający antyreligijnej propagandzie wcześniej lub później boleśnie się przekonują, że w świecie, w którym nie ma miejsca dla Boga, nie ma w nim też miejsca dla człowieka. Bezbożne ideologie, pozbawiając człowieka godności dziecka Bożego, sprowadzają go do roli bydła, gorszego od wszelkich innych zwierząt, nazywanego dziś wprost przez niektórych ekologów wirusem niszczącym świat przyrody. W konsekwencji piewcy sekularyzmu traktują człowieka jak szkodliwe zwierzę, mimo swoich niezliczonych fałszywych zapewnień o tym, że wszystkie ich działania są wyrazem najgłębszego humanizmu.

8. To chrześcijaństwo jako pierwsze w historii wprowadziło rozdział sfery „sacrum” od sfery „profanum”

Dla uniknięcia nieporozumień, gdy mowa o współczesnym wojującym sekularyzmie, trzeba podkreślić, że chrześcijaństwo nie jest bynajmniej wrogiem świeckości. Co więcej, należy z naciskiem zaznaczyć, że to ono pierwsze wprowadziło nieznaną w innych cywilizacjach, konsekwentny rozdział sfery sacrum od sfery profanum. Rozdział ten zaznaczony został już w Księdze Rodzaju. Zawarty tam opis stworzenia świata odbiera gwiazdom boskość, przyznawaną im w starożytnych cywilizacjach i filozofach; odmitologizowuje świat i czyni go świeckim, co nie oznacza - wrogiem religii. Biblia i chrześcijaństwo, głosząc, że wszystko, co stworzył Bóg, jest piękne i dobre, dowartościowują też materię, pogardzaną i uważaną - w platonizmie, neoplatonizmie i innych nurtach filozoficznych - za zło samo w sobie i za źródło wszelkiego zła. To dowartościowywanie doczesności i jej oddzielenie od świętości zwiędza Chrystus znanymi powszechnie słowami: Co Boże oddać Bogu, a co cesarskie cesarzowi (Mt 22.21).

W związku z tym, raz jeszcze wraca pytanie: Jak uformował się opisany wcześniej wojujący sekularyzm? Należy zwrócić uwagę na fakt, że w minionych wiekach ukształtowały się dwa sposoby rozumienia i realizowania sekularności, czy inaczej - laickości, w jej relacji do religii: europejski i amerykański.

9. Francuski i amerykański model laickości

Europejski model laickości i jej relację do religii ukształtował francuski i angielski ateizm oświeceniowy i rewolucja francuska. Model ten, odrzucający wymiar transcendentny rzeczywistości, przekształcił się w kult państwa, które ma być wyrocznią w stanowieniu prawa, w tworzeniu struktur społecznych oraz w kształceniu i wychowywaniu młodych pokoleń. Religia i wiara mają być albo całkiem wyeliminowane, albo ograniczone wyłącznie do sfery prywatnej życia obywateli. Rozdział sfery sacrum od sfery profanum jest tu radykalny i bezwzględny.

Drugi model laickości wypracowały: myśl filozoficzno-społeczna, rewolucja i konstytucja amerykańska. Stany Zjednoczone budowali ludzie głęboko religijni. Także rewolucja amerykańska nie miała nic wspólnego z ateizmem. Nie dziwi więc, że podstawą amerykańskiego modelu laickości jest teza, że władzę państwową

ograniczają indywidualne prawa obywateli, które swą moc czerpią z czegoś, co wypływa z prawa naturalnego i co wyprzedza tak prawo państwowe, jak i prawa jednostki. Tym czymś jest rzeczywistość Boska, transcendentna, która nie została tu bynajmniej zdefiniowana w duchu takiej czy innej religii, ale która stanowi ostateczną instancję i gwarancję dla życia społecznego narodu amerykańskiego. Dlatego w życiu tego narodu i w jego prawie do dziś zachowało się - mimo coraz to gwałtowniejszych ataków ateistycznego liberalizmu - bardzo wiele treści religijnych.

Te dwa modele laickości wpłynęły znacząco na współczesne rozumienia nowoczesności. Francuski model nowoczesności jest oparty na antyreligijnym światopoglądzie oświeceniowym, ogranicza całą rzeczywistość do sfery materialnej, eliminuje rzeczywistość nadprzyrodzoną. Całkowite zaufanie do ludzkiego rozumu, ma stanowić ostateczne kryterium i normę w prawodawstwie, w życiu społecznym, kulturalnym, szkolnym i innym.

Amerykański model nowoczesności, mimo że, od lat 60. XX w. jest przedmiotem ataków ze strony neomarksizmu i postmodernizmu występujących pod postacią poprawności politycznej - zachował dotychczas swe odniesienia do transcendentnego sacrum.

10. Europa pod dominacją francuskiego sekularyzmu

W państwach Europy Zachodniej dominuje francuski model nowoczesności. Dlatego istotę polityki tych państw określa idea sekularyzmu, niechętnego, a nawet wrogiego religii. Jednym z głównych zadań tej polityki ma być uwalnianie społeczeństwa od wszelkich ideologii oraz od religii, którą wprost oskarża się o wywoływanie konfliktów prowadzących do wojen, nienawiści, wzajemnych prześladowań i do terroru.

W minionych wiekach, toczyła się walka między Kościołem i świeckim państwem o zakres wpływów i suwerenność. Obecnie to zjawisko zniknęło bez śladu. Obecnie toczy się walka przeciw postulowanej przez Kościół moralności publicznej. Podejmowane są wszechstronne działania, (pozostających w wielu zachodnich krajach pod wpływem antyreligijnego, głoszącego skrajny subiektywizm i utylitaryzm, sekularyzmu sił państwowych) by przestały obowiązywać jakiekolwiek powszechne zasady moralne i zobowiązania moralne jednostki wobec innych ludzi czy społeczeństwa. Mają wystarczyć zobowiązania wynikające z państwowego prawa. W wyniku tych działań doszło do tego, że człowiek został sam ze swymi problemami, zdany wyłącznie na swe skromne siły.

11. Kościół, świadomy swoich słabości i dokonań, próbuje ratować sprowadzanego na manowce moralne człowieka

Wbrew wrogiemu nastawieniu sekularnych sił, Kościół podejmuje nieustannie próby podtrzymania współczesnego zagubionego i opuszczonego człowieka. Usiłuje mu uświadomić, że prawdę o sobie może poznać tylko w relacji siebie samego do bliźnich i do Boga, ponieważ z natury swojej jest istotą społeczną i religijną. Pokazuje, że chrześcijaństwo było i jest nadal jedynym czynnikiem łączącym wszystkie kraje europejskie, mimo występujących wśród nich różnic językowych, etnicznych, ekonomicznych i kulturowych. To chrześcijaństwo dało im świadomość natury, godności i praw człowieka, świadomość podstawowych wartości intelektualnych, etycznych, artystycznych, literackich i innych. To chrześcijaństwo oddzieliło, o czym była mowa wcześniej, sacrum od profanum. Stworzyło szkolnictwo powszechne, uniwersytety i podstawy nauki nowożytnej. To jego dziełem jest wspaniała sztuka i literatura, oraz szpitale i cała opieka charytatywna, sławna *communio caritatis*.

Były, oczywiście, w historii Kościoła nadużycia, grzechy, a nawet zbrodnie. Tam, gdzie jest człowiek, wkrada się i zło, efekt grzechu pierwotnego, o którym chrześcijaństwo nie zapomina i dlatego prawowierne chrześcijaństwo nigdy nie snuło utopijnych teorii budowy raju na ziemi. W duchu najgłębszej pokory, Ojciec Święty Jan Paweł II przeprosił ludzkość, w czasie Jubileuszu 2000 tys. lat istnienia chrześcijaństwa, za wszelkie zło, którego sprawcami, w ciągu dwudziestu minionych wieków, byli chrześcijanie. Nikt nigdy w historii czegoś podobnego nie uczynił, mimo że zło spowodowane w imieniu religii chrześcijańskiej nie pozostaje w żadnej proporcji do kosmicznego wprost wymiaru zła spowodowanego przez bezbożne ideologie. Każdy chrześcijanin, pamiętając

o swej słabości i o złu popełnionym przez siebie i swych współbraci, ma jednocześnie prawo do pokornej dumy z olbrzymich dokonań - w przeszłości i teraz - Kościoła, swojej duchowej ojczyzny. Nie powinien ulegać narzucanym mu przez nieprzyjemne moce kompleksom niższości. Przeciwnie, jego obowiązkiem jest podkreślać wielkie dobro, jakie było i jest realizowane przez Kościół. Jego obowiązkiem jest też obalanie fałszywych, a podawanych jako naukowe, dogmatycznych tez ateistycznego sekularyzmu, np., że duch jest produktem materii, a moralność produktem okoliczności mającym służyć utylitarnym i hedonistycznym celom człowieka odrzucającego Boga.

12. Obrona godności i fundamentalnych praw człowieka

Obowiązkiem i zadaniem Kościoła jest podkreślanie, że z nadprzyrodzonej godności człowieka wynikają prawa, które w każdym porządku prawnym, zwłaszcza określającym się jako demokratyczny, powinny być bezwzględnie przestrzegane, a więc prawo do życia od poczęcia do naturalnej śmierci, prawo do własności, do wolności, do małżeństwa stanowiącego związek mężczyzny i kobiety, prawo do rodziny, do pokoju, do swobodnego wyznawania religii, do pracy równoznacznej z prawem do chleba i życia.

Praca daje człowiekowi nie tylko chleb, lecz i poczucie sensu życia. Co więcej, jest ona współudziałem człowieka w dokonującym się stale procesie ciągłego stwarzania świata przez Boga. Brak pracy powoduje niezmiennie negatywne skutki społeczne, ekonomiczne i psychologiczne. Dlatego chrześcijaństwo przyjęło z tradycji benedyktyńskiej tak wiele znaczącą dewizę, której wierni winien być każdy chrześcijanin: *Ora et labora* - módl się i pracuj. Niemniej jednak już w opisie skutków grzechu pierwotnego widzimy że praca może być plagą - jeśli jest niewolnicza czy ponad siły. Nie uszczęśliwia wtedy człowieka, ale go niszczy i degraduje jego osobowość tak samo, a może jeszcze bardziej niż brak pracy, i tu jest rola dla współczesnego państwa, które za priorytet w swoich działaniach powinno uznać tworzenie nowych miejsc pracy; które jednocześnie winno czuwać nad tym, by człowiek pracy nie był krzywdzony i degradowany przez pracodawcę, ale także, by pracodawca nie był krzywdzony przez niesumienne i źle wykonujące swoje obowiązki pracownika.

13. „Ecclesia semper reformanda”

Odwołując się do biblijnej symboliki, Kościół określany jest często jako wędrujący przez historię ku wiecznemu szczęściu Lud Boży. Pomimo trudów, jakie musi na swojej drodze przezwyciężyć, pomimo rozmaitych przeszkód, błędząc niekiedy i popadając w różne formy zła, Lud Boży, karmiony Eucharystią i wspierany przez Ducha Świętego, zbliża się ciągle do celu. Ten biblijny obraz Kościoła, wędrującego przez wieki, skłania do rewizji obrazu Kościoła pojętego jako potężna, doskonała, wykończona we wszystkich szczegółach budowla, o którą należy dbać, której należy bronić, ale która nie potrzebuje już jakichkolwiek zmian. Tak bowiem nie jest. Życie jest dynamiczne. Ustawicznie stawia przed człowiekiem i Kościołem nowe wyzwania i problemy. Zmienia się ludzka mentalność, kultura, nauka, technologia i gospodarka, styl życia. Przychodzą coraz to nowe zagrożenia: wojny, terroryzm, totalitaryzm, wielkie bezrobocie, nędza itd. Kościół od wieków wychodzi naprzeciw tym zagrożeniom. Na ile jest w stanie, chroni cierpiących i prześladowanych, występuje w ich obronie, upomina się o nich, otacza ich działalnością charytatywną itd. W związku z powyższym ustawicznie musi zmieniać sposoby swego działania i istnienia w zmiennym świecie. Dlatego zawsze aktualna jest dewiza: *Ecclesia semper reformanda* - Kościół musi się stale reformować. Musi się reformować w tym sensie, że musi zmieniać i przystosowywać do nowych czasów swoje formy duszpasterzowania i ewangelizowania świata, a także formy opieki nad potrzebującymi, zgodnie z tym, że - jak mówił Jan Paweł II - to właśnie człowiek był, jest i ma być na zawsze, drogą Kościoła, który został ustanowiony przez Chrystusa, aby nawracał ludzkie serca, by otaczał ludzi swoją opieką i prowadził ich do zbawienia. Kościół musi poza tym stale i wytrwale, korzystając z największych osiągnięć ludzkiej nauki, pogłębiać i poszerzać komentarz do Objawienia, którym jest teologia. *cdn*

„Kod Leonarda da Vinci”, powieść Dana Browna to antykatolicka powieść, która stała się bestsellerem na całym świecie. Przetłumaczona na wiele języków, sprzedana w milionach egzemplarzy, sfilmowana przez Columbia Pictures (reżyser Ron Howard, w roli głównej Russell Crowe), jest przebojem kultury masowej. (...) **Rzeczywistość historyczna jest deformowana przez tę książkę, która przedstawia fikcyjną opowieść, godzącą w honor Kościoła Katolickiego.**

Może ktoś powiedzieć, po co zajmować się czymś takim - nawet literacko powieść nie jest dobra - krytycy są co do tego zgodni. Jednak ludzie czytają tę książkę. Jeśli brak im wiedzy historycznej i religijnej może ona wprowadzić w ich życie duchowe wielkie zamieszanie. Tak samo działać może obejrzenie filmu.

Książka ta prezentuje podstawowe elementy ideologii, która od lat walczy z Kościołem, z wiarą i z chrześcijaństwem. Jest to produkt kultury, którą tak trafnie opisuje bp Stanisław Wielgus. Jej ogromna promocja pokazuje, że we współczesnym świecie „tolerancja nie jedno ma imię” i jest tylko dla wybranych.

„Kod Leonarda da Vinci” oskarża Kościół o mactwa, spiski i zbrodnie, o fałszowanie prawdy dla zdobycia władzy. Niechby ktoś spróbował uczynić to z jakąś ogólnie szanowaną organizacją. Jakie gromy spadają na tych, co odważą się krytykować Jerzego Owsiaaka! A co byłoby gdyby ktoś napisał coś podobnego o Żydach? Współczesne „elity” europejskie najwyraźniej uważają, że wszystko wolno dziś krytykować, pod warunkiem, że jest to chrześcijaństwo, albo Kościół Katolicki. Spróbowali wyśmiewać Islam - widzieliśmy jak to się skończyło.

Wniosek płynie jeden. W dzisiejszym świecie, jeśli zależy nam na Bogu i naszej wierze, musimy się uczyć. Musimy znać podstawowe prawdy nie tylko teologiczne, ale także dotyczące historii naszej wiary. Inaczej damy się zwieść fałszywym prorokom, przed którymi ostrzegał już sam Jezus.

Wiedza, której potrzebujemy, by skutecznie polemizować z oponentami Katolicyzmu jest tak szeroka, że często nawet „nie wiemy, czego nie wiemy”. Nawet więc jeśli ktoś „Kodu” nie czytał, warto by zainteresował się podstawowymi prawdami, które książka kwestionuje. Jest okazja, aby sporo dowiedzieć się o naszej wierze i jej historii. Jest też okazja aby dowiedzieć się sporo o przeciwnikach Kościoła Katolickiego i o tym co ich najbardziej „drażni” w naszej religii. To co drażni naszego wroga jest zwykle najważniejsze dla przetrwania nas samych.

Przesłanie niesione przez książkę jest mniej więcej takie:

1. Jezus nie jest Bogiem: żaden chrześcijanin nie uważał Go za Boga, zanim Cesarz Konstantyn nie ogłosił Go Bogiem na soborze w Nicei w 325 roku.

2. Maria Magdalena była życiową partnerką Jezusa; ich dzieci to Święty Graal, korzenie francuskiej dynastii Merovingów (i przodkowie bohatera powieści).

3. Jezus i Maria Magdalena reprezentowali dwojakość męskożeńską (jak Mars i Atena, Izis i Ozyrys); pierwsi naśladowcy Jezusa ubóstwiali „boską kobiecość”; część oddawana kobiecemu pierwiastkowi boskości ukryta została w konstrukcjach katedr wznoszonych przez Templariuszy, w sekretnej organizacji „Zakon Syjonu” - do której należał Leonardo da Vinci - oraz w innych sekretnych symbolach istniejących po dziś dzień w kulturze.

4. Zły Kościół Katolicki, stworzony w 325 r., prześladował czcicieli „wiecznej kobiecości”, w średniowieczu i renesansie pałac na stosach tysiące czarownic, niszcząc gnostyczne ewangelie i pozostawiając tylko cztery - te które mu odpowiadały. W powieści przebiegłe Opus Dei stara się nie dopuścić, by odkryto światu tajemnicę, że Graal to dzieci Jezusa i Marii Magdaleny, i że pierwszy bóg gnostycznych „chrześcijan” był kobietą.

Wszystko to udaje poważne studium problemu, próbuje się sprzedać jako odkrycie historyczne i ważny dokument. Na początku książki autor deklaruje: „wszystkie opisy dzieł sztuki, architektury, tajnych dokumentów i rytuałów są w tej powieści wiarygodne”. Jednak to nieprawda: błędy, wymysły, nadinterpretacje i wierutne brednie przeplatają się w całej powieści.

Pretensje do stworzenia pracy naukowej autora upadają, gdy zajrzemy do bibliografii, z jakiej korzystał. Zamiast poważnych książek historycznych i albumów sztuki znajdziemy tu jedynie pozycje paranaukowe, ezoteryczne i konspiracyjne pseudo-historie, często jego autorstwa.

A jak było naprawdę?

Czy Cesarz Konstantyn stworzył chrześcijaństwo?

Konstantyn Wielki zwołał biskupów do Nicei, by uczcić 20 rocznicę panowania, ogłosić datę Wielkiej Nocy i ujednolicić wyznanie wiary. Nawet gdyby chciał zmienić wiarę milionów ludzi, to jak miałby to zrobić w czasie soboru, by nie zorientowały się nie tylko tysiące chrześcijan, ale i setki biskupów?

Wielu biskupów z Nicei było weteranami, którzy przeżyli prześladowania Dioklecjana, nosili na swym ciele oznaki tortur, więzienia, lub ciężkich prac, będących konsekwencją ich walki o utrzymanie wiary. Czy pozwoliliby cesarzowi zmienić tę wiarę? Czy właśnie nie to było przyczyną prześladowań od czasów Nerona: trwały opór chrześcijaństwa przed uznaniem go za kolejną formę kultu? Chrześcijaństwo było prześladowane, bo nie uznawało wymagań innych religii, narzuconych przez politykę i głosiło, że tylko Chrystus jest Bogiem z Ojcem i Duchem Świętym.

Bohater powieści, fikcyjny historyk, twierdzi, że to w Nicei ustalono, że Jezus był „Synem Boga”. Tymczasem wystarczy przejrzeć ewangelie kanoniczne, napisane 250 lat przed Niceą, aby pokazać, że o tym, iż Jezus jest Synem Boga, pisano tam przynajmniej 40 razy. Chrześcijanie zawsze uważali Jezusa za Boga i tak właśnie jest On przedstawiony w Ewangeliach i w pismach pierwszych chrześcijan, powstałych wiele lat przed Niceą. Przykładowo - możemy przeczytać słowa Tomasza na widok zmartwychwstałego Jezusa: „Pan mój i Bóg mój” (J 20, 28). O tym, że Jezus jest Bogiem czytamy też w: W Liście do Rzymian (Rz 9,5), dyktowanym przez św. Pawła Terejuszowi w Koryncie, zimą w latach 57-58 n.e., w Liście do Tytusa (Tt 2,13), w Drugim Liście św. Piotra Apostoła (2P 1,1) i innych.

Mamy też pisma Ojców Kościoła, znacznie wyprzedzające sobór nicejski. Pokazują one wyraźnie, że chrześcijanie byli pewni boskości Chrystusa, wiele lat przed Niceą. W rzeczywistości w Nicei debatowano o nauczaniu Arrio, księdza heretyka z Aleksandrii, który od 319 r. nauczał, że Jezus nie był Bogiem, ale bóstwem niższej klasy. Spośród 250 biskupów tylko dwóch głosowało zgadzając się z postawą Arrio, tymczasem pozostali sformułowali to, co dziś recytuje się w Wyznaniu Wiary (Credo), że Syn Boga został zrodzony, a nie stworzony, współistotny Ojcu czyli, że Bóg Syn jest tak samo Bogiem, jak Bóg Ojciec i że Bóg jest jeden, ale w różnych Osobach. Wbrew tej jednomyślności ojców soboru, fikcyjny historyk w powieści stwierdza, że Chrystus był „uznany za Boga” niewielką ilością głosów!

Nieprawdą jest jakoby w 325 roku Konstantyn spośród „ponad 80 ewangelii tworzących Nowy Testament wybrał tylko cztery”. Były one już od 200 lat wybrane. Zawartość Starego Testamentu została zebrana i ustalona między 400 a 150 r. przed Chrystusem. Kanon Nowego Testamentu został ustalony najpóźniej w latach 150-180. Jednak, zdaniem wielu badaczy, już ok. 100 r. był on bardzo zbliżony do dzisiejszego. Ówczesni chrześcijanie nie mieli wątpliwości, które pisma uważać za natchnione.

Czy chrześcijaństwo jest oryginalne?

“Historyk” w powieści Browna twierdzi, że chrześcijaństwo wymyślone przez Konstantyna nie było niczym więcej, jak pogaństwem. „Nic w chrześcijaństwie nie jest oryginalne”, mówi. Według niego egipskie okręgi słoneczne przemieniły się w aureole świętych katolickich, rysunki bogini Isis karmiącej piersią swoje cudowne dziecko Horusa były wzorem dla przedstawień Maryi z Dzieciątkiem Jezus, mitra (papieskie nakrycie głowy), ołtarz, komunika - akt spożywania Boga, zostały wzięte bezpośrednio z wcześniejszych pogańskich religii mistycznych. To oczywista nieprawda. Można o tym przeczytać w wielu artykułach drobiazgowo opisujących błędy książki. Np. ołtarz, tak samo jak chrześcijaństwo, wywodzi się z judaizmu, a nie z kultów pogańskich. Ołtarz ofiarny w Świątyni Jerozolimskiej łączy starożytny judaizm i symbolikę chrześcijańską. Nie ma nic wspólnego z kultami pogańskimi.

Czy Niedziela została „skradziona” poganom?

To kłamstwo. Od początku chrześcijanie uznawali dzień po szabacie, pierwszy dzień tygodnia, jako najważniejszy, jako dzień ich spotkań. Praktykowali to już w czasach św. Pawła. Wszyscy autorzy końca I i początku II w. mówią o „dies dominica” (Dniu Pańskim). Św. Justyn, w 150 r. po Chrystusie, był pierwszym, który użył określenia Dnia Słońca w odniesieniu do tego dnia.

Dopiero w 321 r. Konstantyn oficjalnie ogłosił niedzielę dniem wolnym od pracy. Niedziela jest więc „wynalazkiem” chrześcijan, zaadoptowanym przez społeczeństwo cywilne, nie została zaś „skradziona” pogaństwu. Odwrotnie niż o tym pisze Brown.

Czy pogański Bóg Mithras, urodzony 25 grudnia, zainspirował wiele elementów tworzących kult chrześcijański?

W rzeczywistości święto Mithras, obchodzone 25 grudnia, wymyślił cesarz Aureliusz w 274 r., wiele lat po tym, jak chrześcijanie przyjęli 25 grudnia za datę narodzin Chrystusa. Choć Brown opisuje Mithrasa jako boga, który „umarł, a złożony do grobu, trzeciego dnia powstał z martwych” - nie pojawia się to w żadnych pismach o nim.

Czy chrześcijaństwo jest antykobiece?

Dlaczego świat jest taki zły, jest tyle wojen, przemocy i głodu? Według radykalnego feminizmu i „Kodu Leonarda da Vinci” winę ponosi patriarchalny chrześcijaństwo: „Konstantyn i jego następcy, mężczyźni, przemienili świat z matriarchalnego pogaństwa w chrześcijaństwo patriarchalne, eliminując boginię z religii. Męskiego męstwa nie równoważył pierwiastek kobiecości. Zaowocowało to wojnami, pogardą dla kobiet i dla Matki Ziemi”

Poglądy takie mają źródło w „chrześcijaństwie” gnostycznym, gdzie niektóre grupy uważały boskość za połączenie cech męskich i żeńskich. Jezus, w/g gnostyków z II w. i feministek z New Age naszych czasów, potrzebuje przeciwieństwa (kobiety), które by Go dopełniło; Jego uzupełnieniem byłaby Maria Magdalena.

Książka twierdzi, że chrześcijaństwo jest ze swej natury antykobiece. Tak twierdzą też współczesne feministki. A przecież Św. Paweł już w Liście do Galatów napisał: „Nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego, nie ma już mężczyzny ani kobiety, wszyscy bowiem jesteśmy jedno w Chrystusie”. To kobieta jako pierwsza ujrzawszy zmartwychwstałego Jezusa, jako pierwsza ogłosiła światu Dobrą Nowinę. Mówiąc o grzechu pierworodnym, Biblia podkreśla grzech Adama, a nie Ewy, podczas gdy starożytni Grecy w micie o puszczy Pandory twierdzą, że kobieta jest źródłem wszelkiego zła. Nie trzeba już w tym miejscu dodawać jak wielką rolę w naszej wierze odgrywa Maryja, przecież kobieta, żona i matka.

W „Kodzie...” znajdziemy: New Age, okultyzm, teorie spiskowe, neopogaństwo, astrologię, zapożyczenia z kultury orientalnej i indiańskiej, ale mieszanka feministyczno-gnostyczna jest jej bazą.

Czy Pan Jezus był żonaty z Marią Magdaleną?

W/g autora „Kodu” Kościół ukrywa ten fakt. W rzeczywistości nie byłoby powodu aby to ukrywać. Z teologicznego punktu widzenia ewentualne małżeństwo Jezusa nie ma żadnego znaczenia. Jezus był Synem Bożym - ale jednocześnie w pełni człowiekiem. Po prostu nie ma żadnych przekazów na ten temat. Autor książki twierdzi, że Pan Jezus nie mógł być nieżonaty, bo żydowskie reguły potępiały celibat. To nieprawda. W Palestynie istniały sekty potępiające celibat, ale także istniały takie, które go głosiły.

W Ewangelii Mateusza (19,12) Jezus mówi: „Bo są niezdadni do małżeństwa, którzy z łona matki takimi się urodzili; i są niezdadni do małżeństwa, których ludzie takimi uczynili; a są i tacy bezzenni, którzy dla królestwa niebieskiego sami zostali bezzenni. Kto może pojąć, niech pojmuje!” Oto powód, dla którego Jezus zdecydował się na zachowanie bezzenności - z chęci całkowitego poświęcenia się budowaniu Królestwa Bożego. W innym miejscu mówi: „Lisy mają nory, ptaki swoje gniazda, a Syn Człowieczy nie ma gdzie głowy złożyć”. W Ewangelii znajdujemy też fragment o uzdrowieniu teściowej św. Piotra. Piotr był więc żonaty. Dlaczego nigdy nie wspomiano o tym w przypadku Jezusa?

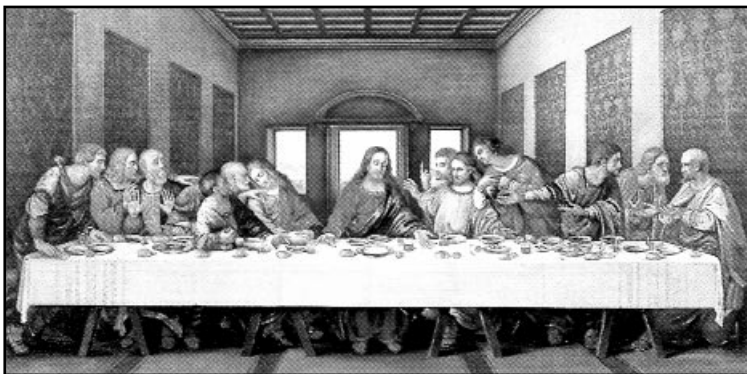
Wiele innych błędów

Autor „Kodu...” popełnia mnóstwo innych błędów. Tygodnik „Ozon” z maja br. wymienia ich 37. Oprócz kwestionowania podstawowych prawd wiary wypisuje takie bzdury jak np., że pięć

kół olimpijskich to symbol bogini (w rzeczywistości, symbolizują one pięć kontynentów). Doszukuje się w nawie centralnej i nawach bocznych katedr, tajemnych symboli i twierdzi, że katedry budowali Templariusze. To nieprawda: katedry były wznoszone na zamówienie biskupów. Wzorem dla katedr był Kościół Świętych Relikwii, oraz antyczne bazyliki rzymskie, prostokątne budynki użytkowości publicznej. Twierdzi, że Papież Klemens V zabijał Templariuszy i wyrzucał ich do Tybru: Tybr przepływał przez Rzym, a Klemens V był pierwszym papieżem Awignonu. Przeciw Templariuszom występował król Francji, Filip Mężny (Piękny).

Ofiarą powieści jest Leonardo. Przedstawiony został jako homoseksualista choć jego orientacja seksualna nie jest znana.

W „Ostatniej Wieczerzy” Leonarda da Vinci nie ma kielicha, więc Brown twierdzi, że kielich (Gaal) to Maria Magdalena. Jednak w/g Ewangelii u boku Jezusa jest przedstawiony młody i przystojny św. Jan, ukochany uczeń. Kielicha nie ma, bo obraz przedstawia moment, gdy Jezus mówi: „jeden z was mnie zdradzi” (J 13,21), a więc już po ustanowieniu Eucharystii.



Ile czarownic spalono?

Według Browna, „przez 300 lat Kościół spalił na stosach 5 milionów kobiet”. To cyfra powtarzana przez neo-pogan, New Age i feministki. Źródła historyczne mówią, że w latach 1400-1800 stracono 30.000 - 80.000 osób uznanych za czarownice. Nie wszystkie zostały spalone. I nie wszystkie były kobietami. I nie wszystkie zginęły z rąk Kościoła i katolików. Większość ofiar pochodziła z Niemiec, z czasu wojen protestanckich z XVI i XVII w. Gdy jedna religia przestawała dominować, narastała liczba praktyk magicznych i atmosfera zbiorowej histerii. Sądy cywilne entuzjastycznie podchodziły do egzekucji, szczególnie w kręgach luteranckich i kalwińskich. Praktykanci magii byli prześladowani też przez Egipcjan, Wikingów, Greków, Rzymian itd. Pogaństwo zawsze tępiło czarownice i czarowników. Idea, że czarodziejstwo było religią feministyczną poprzedzającą chrześcijaństwo, jest wymysłem nie udokumentowanym historycznie.

Można by kontynuować wymieniając błędy i zwykłe oszustwa tego kłamliwego bestsellera. **Ale czy warto poświęcać tyle wysiłku jednej powieści? Odpowiedź brzmi: TAK.**

Dla tysięcy ludzi powieść ta może być pierwszym, może jedynym kontaktem z historią Kościoła, historią spisana krwią męczenników i atramentem Ewangelistów, filozofów i Ojców Kościoła. Nie byłoby godnym chrześcijan XXI wieku nie odpowiadać na kalumnie neo-pogaństwa, nie bronić tego, co pierwsi chrześcijanie wypracowali dla nas swoją wiernością i niezachwianą wiarą w Jezusa Chrystusa.

Warto wrócić to stwierdzenia Jezusa „Kto może pojąć, niech pojmuje”. Myślę, że ludzie piszący takie książki o chrześcijaństwie to ci, którzy nie chcą pojąć o co naprawdę chodzi. Smutne jest, że żerują na niewiedzy i naiwności tych, którzy nie mogą pojąć, bo ich wiedza religijna pozostała na poziomie przedszkola.

Na podst. artykułów z www.katecheza.plock.opoka.org.pl i Ozon nr 20 18-24 maja 2006

Anna Kurtycz

Ps. W „Wirtualnej Polsce” pojawił się 19 lipca artykuł „Spalić Kod”. Informuje o mało znanej grupie prawosławnych w Rosji, mówiących, że przyjemnie jest palić książki na stosie. Mój wniosek: komuś zależy na odgrzewaniu tematu, bo jakie znaczenie ma taka informacja obok artykułów o premierze, sejmie i wojnie w Libanie?

IX Łomżyńska Pielgrzymka Piesza z Ostrołki do Niepokalanowa (5-11 lipca) w intencji trzeźwości narodu



Tak jak to czynią już od wielu lat, pielgrzymi z Ostrołki zatrzymali się u nas 8 lipca w sobotę na krótki odpoczynek. Przyjeśliśmy ich na łące pod lasem, ponieważ w czasie ich wizyty odprawiana była w kościele Msza św. ślubna.

W tym roku do Niepokalanowa pielgrzymowało ok. 180 osób, głównie młodzież. Rzuciła się w oczy zorganizowana grupa harcerzy z ostrołęckiego Związku Harcerzy Rzeczypospolitej (ZHR). Najmłodszy uczestnik pielgrzymki (na zdjęciu poniżej) nosił jeszcze pieluszkę. W grupie księży pielgrzymowało także dwóch kleryków rodem z Afryki. Jak zwykle poczęstowaliśmy pielgrzymów mlekiem, napojami i drożdżówkami. Dziękujemy serdecznie wszystkim, którzy ofiarowali na ten cel swój grosz.

Tak jak co roku wędrując przez siedem dni do Niepokalanowa pielgrzymi modlili się o trzeźwość także w naszych rodzinach. Ich pobyt na terenie naszej parafii był bardzo krótki, ale przypominał nam, że latem "Polska wędruje". Rekolekcje w drodze to modlitwa i okazja do przemyślenia swojego życia.

Akcja Katolicka naszej parafii organizuje wiele pielgrzymek autokarowych do sanktuariów całej Polski. Mamy nadzieję, że i one traktowane są przez parafian jako rekolekcje a nie jak zwykła luksusowa wycieczka krajoznawcza.



Pielgrzymujemy po Sanktuariach Maryjnych

8 lipca Akcja Katolicka zorganizowała pielgrzymkę po Sanktuariach Maryjnych tzw. Sciany Wschodniej. Zaczęliśmy od Białegostoku.

Pierwszy kościół w Białymstoku zbudowali przed 1547 r. Raczkowicze, właściciele Białegostoku. Wtedy powstała parafia. Kolejny właściciel Wiesiołowski, Marszałek Wielkiego Księstwa Litewskiego ufundował w 1581 r. nowy kościół drewniany pw. Trójcy św. W 1617 r. Wiesiołowscy rozpoczęli budowę murowanego kościoła pw. Wniebowzięcia NMP i św. Apostołów Piotra i Pawła. Kościół ten zwany starym kościołem famym, zaspokajał potrzeby wiernych aż do poł. XIX w., kiedy nastąpił znaczny wzrost ludności. Przeszkodą w budowie kościoła były represje po Powstaniu Styczniowym. W 1896 r. władze carskie zgodziły się na rozbudowę istniejącego kościoła farnego. Jej plany sporządził znany architekt Józef Pius Dziekoński. W latach 1900-1905 wystawiono świątynię w stylu neogotyckim i uroczyste konsekrowano w 1931 r.

W 1985 r. papież Jan Paweł II podniósł kościół do godności Bazyliki Mniejszej a 5 czerwca 1991 r. podczas wizyty w Białymstoku erygował diecezję Białostocką, a kościół ustanowił jej katedrą. Ołtarz główny pw. Wniebowzięcia NMP wykonano w 1915 r. z drewna dębowego w stylu gotyckim. Przedstawia Apostołów i MB Wniebowziętą. Szczególnym miejscem w katedrze jest ołtarz i kaplica MB Miłosierdzia zbudowana w 1977 r., poświęcona przez Karola kardynała Wojtyłę. Kaplica nawiązuje do Ostrej Bramy w Wilnie, a obraz jest wierną kopią tamtego obrazu. Został ukoronowany koronami papieskimi 5 czerwca 1995 r. Matka Bożą Miłosierdzia jest patronką diecezji.



Matka Siedmiu Boleści
Święta Woda



Różanystok

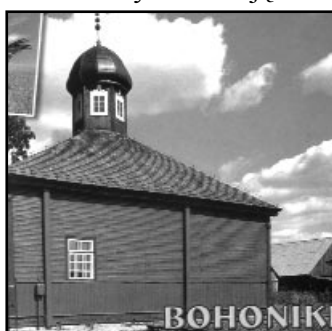
Z Białegostoku udaliśmy się na północ do Matki Bożej Bolesnej w Świętej Wodzie. Pierwsza wzmianka o tym miejscu pochodzi z 1719 r., kiedy to człowiek imieniem Bazyl, dwa lata po utracie wzroku, po przybyciu nad to źródło cudownie ozdrowiał. W akcie wdzięczności ufundował tam drewnianą kaplicę. Kult MB Bolesnej ściągał katolików obrządku greckiego i łacińskiego.

Po nawiedzeniu Świętej Wody, 22 marca 1996 r. przez figurę MB Fatimskiej miejsce rozkwitło. W 1977 r. przy sanktuarium powstała Góra Krzyży, pomnik III Tysiąclecia. W 2000 r. Święta Woda była sanktuarium jubileuszowym Roku Świętego Archidiecezji Białostockiej. Jest tam jubileuszowy krzyż pielgrzymów (wys. 25 m) oraz krzyże w kościele pobłogosławione przez Jana Pawła II. W 2002 r. w pobliżu sanktuarium wybudowano Dróżki Siedmiu Boleści, odnowiono Kapliczki Różańcowe, rozpoczęto remont kościoła. Sanktuarium dostało też piękną iluminację. Na zakończenie prac konserwatorskich przy sanktuarium nastąpi intronizacja obrazu MB Bolesnej jako Królowej Podlasia.

przyczynili się Radziwiłłowie, Sapiehowie, Tyszkiewiczowie, Pacowie, Kossakowie, Kościuszkowie. Piękny, trzynawowy kościół łacińskiego został konsekrowany w 1785 r.

W 1915 r. mniszki prawosławne uciekły przed Niemcami do Rosji, wywoząc obraz MB. Księża Salezjanie umieścili w ołtarzu kopię namalowaną przez ucznia Jana Matejki, St. Stankiewicza. Poszukiwania oryginału były bezskuteczne. Kolejną kopię namalowano w Warszawie w 1928 r. w pracowni Wł. Tura. Poświęcił ją w Rzymie Papież Pius XI. Matka Najświętsza znów zaczęła zlewać swoje łaski. Odżył ruch pielgrzymkowy. 20 września 1978 r. papież Jan Paweł I wydał zgodę na koronację obrazu. Dokonał jej Metropolita krakowski kard. Franciszek Macharski. 30 sierpnia 1987 roku kościół w Różanymstoku został podniesiony do godności Bazyliki Mniejszej przez papieża Jana Pawła II.

Na poprzedniej pielgrzymce zwiedzaliśmy cerkiew prawosławną. Teraz byliśmy w meczecie w Bohonikach, wsi tatarskiej na północny wschód od Białegostoku. Ma 45 gospodarstw, w tym 4 tatarskie. W 1677 r. nadana została przez Jana III Sobieskiego rotmistrzowi chorągwi tatarskiej, Olejowskiemu, i jego tatarom. Zbudowali tu meczet drewniany na rzucie kwadratu z chełmem, z półksiężycem. Wewnątrz są dwie sale modłów, męska z niszą w ścianie od strony Mekki i podwyższeniem, oraz żeńska, ze szczeliną w ścianie od strony sali męskiej. Przedścionek służy do rytualnych ablucji i pozostawienia obuwia. W pobliżu jest cmentarz muzułmański (mizar). Pani przewodnik opowiadała o historii wsi i zasadach religii muzułmańskiej. Na zakończenie zrobiliśmy sobie zdjęcie z muzułmanką w tradycyjnym stroju.



BOHONIKI

W drodze powrotnej zatrzymaliśmy się w Tykocinie. W 1661 r. Sejm nadał go Stefanowi Czarnieckiemu za zasługi w czasie Potopu. J. Klemens Branicki, ufundował tu kościół p.w. św. Trójcy, i kościół Bernardynów. W centrum miejscowości jest Plac Czarnieckiego z jego pomnikiem i barokowy zespół klasztorny Misjonarzy. W Tykocinie jest też synagoga barokowa z 1642 r. **Janina Pakieła**

Niezwykły koncert w naszym kościele



Paula Chodkowska (1983) i Jakub Piszek (1982) to duet wybitnie utalentowanych wokalnie młodych niepełnosprawnych intelektualnie osób z autyzmem. Grają na fortepianie i śpiewają solo. Mają duże doświadczenie sceniczne - od lat biorą udział w różnych koncertach charytatywnych, festiwalach i przeglądach artystycznych, nie tylko osób niepełnosprawnych, zdobywając nagrody i wyróżnienia zarówno solo, jak i w duecie.

Śpiewają pieśni, i arie operowe po włosku i niemiecku oraz utwory o lżejszym charakterze w języku polskim i angielskim. Świetnie wypadają w repertuarze religijnym (gospel).

Ich drogi skrzyżowały się w 1990 r. - gdy zostali uczniami pierwszej w Polsce Społecznej Szkoły Specjalnej „Dać szansę” STO w Warszawie, powstałej dzięki staraniom i determinacji mamy Kuby, p. Małgorzaty Piszek. Jednym z celów szkoły było wychowanie przez sztukę i właśnie tutaj odkryto i rozwinięto drzemiące w nich talenty i możliwości. Dzięki współpracy szkoły z „Latającą Akademią” Elżbiety Małanicz - Onoszko w 1994 r. rozpoczęli naukę gry na pianinie. Nagrali kilka płyt dla szkolnych kolegów, m.in. z kołędami i pastorałkami. Paula od 2000 r. uczy się śpiewu u p. Anny Mikołajczyk. Kuba wcześniej śpiewał, niż mówił. Jego rodzice są muzykami i dzięki nim od najwcześniejszych lat miał kontakt z muzyką na najwyższym poziomie.

Od 1991 r. Paula i Kuba są podopiecznymi Fundacji Synapsis. Jako jedni z pierwszych uczestniczyli w terapii prowadzonej przez specjalistów FS. To dzięki niej Paula zaczęła mówić (w 9 roku życia). Od kilku lat spotykają się regularnie na zajęciach dla osób dorosłych z autyzmem, organizowanych przez FS. Paula jest uczennicą zawodowej szkoły specjalnej, Kuba kończy ponadgimnazjalną szkołę specjalną w Zespole Szkół „Dać szansę”.

Mają sukcesy indywidualne. W 1997 r. każde z osobna otrzymało Nagrodę Prezydenta Warszawy, dla wybitnych uczniów.

Paula w 1999 r. z Andrzejem Krzywym, wokalistą zespołu De Mono, nagrała płytę „Razem oswoić świat” dla FS, a w 2000 r. wystąpili w teledysku do tej piosenki. W 2001 r. zaśpiewała po angielsku piosenkę do amerykańsko-niemiecko-polskiego filmu fabularnego „Paradox Lake”, nagradzanego wielokrotnie na festiwalach kina niezależnego. W 2003 r. wystąpiła z wokalo-instrumentalnym recitalem podczas gali otwarcia I Europejskiego Festiwalu Filmów Integrujących „Ty i Ja” w Kołobrzegu.

Kuba w 1998 r. podczas charytatywnego koncertu wykonał „Tolerancję” z akompaniamentem Stanisława Soyki. Ten poruszony śpiewem Kuby wbiegł ponownie na scenę i usiadł do fortepianu. W 1999 r. Kuba wystąpił podczas kolejnego koncertu charytatywnego przed premierem Jerzym Buzkiem i członkami rządu.

Od 2004 r. do występów przygotowuje ich mama Kuby, Małgorzata Piszek. Ona dobiera repertuar i akompaniuje przy fortepianie. W tym składzie odnieśli największe sukcesy: w 2005 r. wyróżnienie w II Warszawskim Festiwalu Piosenki Chrześcijańskiej i udział w galowym koncercie na Placu Zamkowym; w 2006 r. III nagroda w Ogólnopolskim Teatralno-Muzycznym Festiwalu Bożonarodzeniowym „V Betlejem u Avetek” i występ z minirecitalem podczas gali zamknięcia tego festiwalu.

Paula i Kuba mogą się też pochwalić uzdolnieniami plastycznymi. Ich prace (obrazy i wyroby ceramiczne) były prezentowane na różnych wystawach i w materiałach informacyjnych FS.

Występy i osiągnięte sukcesy tych dwojga młodych artystów (w pełni zasługują na to określenie) niosą ważne przesłanie: **Osoby niepełnosprawne intelektualnie są obdarzone talentami na równi z osobami zdrowymi. Potrafią tworzyć prawdziwe dzieła sztuki, które świetnie się bronią bez etykiety „autor niepełnosprawny”. Proces twórczy jest dla nich równocześnie formą terapii. Ich droga do szerokich rzesz odbiorców jest jednak bardzo, bardzo długa i trudna. Dowartościowanie ich, umożliwienie prezentacji ich osiągnięć przed publicznością, także w konkurencji ze zdrowymi i sprawnymi uczestnikami, to najlepsza forma terapii, integracji i sposób na włączenie osób niepełnosprawnych intelektualnie w nurt życia społecznego. Ich twórczość z pewnością pozostawi na wszystkich niezapomniane wrażenia.**

Danuta Chodkowska

Przed Tobą kolejny rok szkolny. Jakie osiągniesz wyniki, zależy m.in. od tego, jak przygotujesz swoje miejsce do nauki.

Dobrze, jeżeli posiadasz swój pokój lub masz własne biurko. Ważne, by było to stałe, wybrane miejsce. Zasiadając do nauki zawsze w tym samym miejscu Twój mózg odbiera sygnał i otwiera się na zdobywanie wiedzy. Dzięki temu przystępujesz do nauki zmobilizowany. To cały ceremoniał, ale warto go przestrzegać. Zaoszczędzisz czas potrzebny na dodatkową koncentrację.

Zwróć uwagę na porządek w swoim pokoju lub miejscu nauki. Nieład nie sprzyja nauce, rozprasza i przysparza kłopotów ze znalezieniem rzeczy. Przestrzegaj porządku!

Pomieszczenie, w którym się uczysz, musi być przewietrzone, by dostarczyć tlenu niezbędnego do funkcjonowania mózgu.

Wspaniale, jeżeli w Twoim pokoju znajdują się rośliny doniczkowe, ponieważ zaopatrują Cię w dodatkową ilość tlenu, oraz działają kojąco i pozwalają odpocząć Twoim oczom.

Przy biurku, stole, w ławce siedź prosto, nie zakładaj nogi na nogę itd. (grozi to skrzywieniem kręgosłupa), nie garb się.

Książka powinna znajdować się na biurku w odległości 30 - 40 cm od oczu. Przy pisaniu staraj się mieć łokcie oparte o blat biurka (nie pisz „w powietrzu”).

Zadbaj o właściwe oświetlenie kącika do nauki. Główne światło musi być dostatecznie silne, by dokładnie oświetlało czytany tekst, ale nie raziło oczu. Lampka po lewej stronie biurka powinna posiadać jasne, w miarę rozproszone światło.

Unikaj czytania przy świetle mieszanym; naturalnym i sztucznym. Nigdy nie czytaj gdy jest zbyt ciemno.

Zwróć uwagę na to, aby w czasie nauki nie przeszkadzał ci hałas, zbyt głośna rozmowa, telewizja, muzyka.

Maryja, Święta Boża Rodzicielka

Maryja pochodziła z królewskiego rodu Dawida, z pokolenia Judy. Była córką Joachima i Anny. Została wybrana przez Boga na Matkę Jezusa Chrystusa. Jej postać jest obecna na kartach Nowego Testamentu od Zwiastowania po Zesłanie Ducha Świętego.

Anioł Gabriel zwiastował Jej narodzenie Syna, który miał być „Synem Najwyższego” (Łk 1, 26-38). Od tej chwili całkowicie oddała się Bogu. Za wskazaniem anioła odwiedziła swoją krewną św. Elżbietę, przyszłą matkę Jana Chrzciciela (Łk 1, 39-58). Wraz ze św. Józefem, udała się na spis ludności, do Betlejem, miasta z którego wywodził się Jej ród. Tu urodził się Jezus (Łk 2, 1-20). Zgodnie z żydowskim obyczajem ofiarowała syna w świątyni (Łk 1, 21-38). Zagrożona przez Heroda uciekła z Jezusem i św. Józefem do Egiptu (Mt 2, 13-18). Po śmierci króla wróciła do Nazaretu (Mt 2, 19-23). W Jerozolimie przeżyła niepokój z powodu zaginięcia swego Syna (Łk 2, 41-49). Na godach weselnych w Kanie Galilejskiej za jej wstawiennictwem Jezus uczynił swój pierwszy cud (J 2, 1-11).

Maryja jest świadkiem narodzin i śmierci Chrystusa. Stała pod krzyżem Jezusa, który powierzył Ją opiece swego umiłowanego ucznia Jana (J 19, 25-27). Pod krzyżem została Matką Kościoła i ludzkości. Po ukrzyżowaniu i zmartwychwstaniu Jezusa pozostała wśród apostołów w Jerozolimie. Była osobą najbliższą Jezusowi. Ma szczególną rolę w dziele zbawienia. Jej niezwykle posłannictwo i miejsce w chrześcijaństwie odsłania Apokalipsa.

Kościół od początku wierzył, że Jezus zachował ciało Maryi od skażenia śmiercią. Zabrał Ją z ciałem i duszą do nieba, koronując Ją na Królową Nieba i Ziemi. Maryja jest patronką Kościoła powszechnego, wielu diecezji, zakonów, krajów, miast oraz asysty kościelnej, lotników, matek, motocyklistów, panien, piekarzy, prądek, studentów, szkół katolickich.

Według tradycji po Wniebowstąpieniu Jezusa żyła jeszcze 12 lat. Niektóre dokumenty mówią, że mieszkała ze św. Janem w Efezie, inne, że nie opuszczała Jerozolimy. Pusty grób Maryi znajduje się obok ogrodu Oliwnego w dolinie Cedron. Fakty z Jej życia, tytuły, wezwania modlitewne i cudowne wydarzenia za jej przyczyną Kościół rozważa podczas całego roku liturgicznego.

Święto Wniebowzięcia NMP - 15 sierpnia - początkowo nosiło nazwę Zaśnięcia Najświętszej Panny i tak pozostało w obrządku wschodnim. W Kościele Zachodnim myśl o Wniebowzięciu NMP została zwieńczona dogmatem wiary ogłoszonym przez Piusa XII (1950). W Polsce święto obrosło w zwyczaj i tradycje ludowe. W tym dniu święci się plony, urządza dożynki. Stąd druga nazwa święta: Matki Boskiej Zielnej. Jest to dzień Cudu nad Wisłą - odparcia nawały bolszewickiej i Święto Żołnierza Polskiego. Na podst. „Leksykonu świętych” - ks. W. Niewęgłowskiego.

15 sierpnia to ważna data w naszej Zegrzyńskiej społeczności. W tym dniu przypada odpust parafialny. Państwo Anna i Marian Kurtyczowie w książce „Zegrze-Wola Kiełpińska, Dzieje parafii i okolic” tak piszą o tej uroczystości: „W 1985 r. w Uroczystość Wniebowzięcia NMP. odbyły się Pierwsze Uroczyste Dożynki Parafii Zegrze. Włączyli się w nie chętnie rolnicy, ogrodnicy, sadownicy i hodowcy kwiatów. Były piękne wieńce prawie ze wszystkich wiosek”. Od tamtego roku uroczystość odpustowa w parafii ma dodatkowy wymiar - dziękczynienia za plony ziemi.

A wszystkie te plony składamy przed obrazem Matki Bożej (o którym czytamy w w/w pozycji) „W ołtarzu głównym znajduje się obraz Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, namalowany przez Ferencza Szoldaties w Rzymie w 1899 r., sprowadzony przez księżną Jadwigę Radziwiłłową”.

Janina Pakieła



I Komunia Święta Wola Kiełpińska 07.05.2006 r.



I Komunia Święta Wola Kiełpińska 07.05.2006 r.

Oni zbudowali nasz kościół

Odwiedzając kościoły nie zastanawiamy się nad tym ile osób było zaangażowanych przy ich budowę i ile pracy włożono w wielkie dzieło jakim jest świątynia. Tylko szczęśliwym trafem zachowane źródła archiwalne pozwalają na powiązanie konkretnych prac z nazwiskami ich wykonawców. Takie szczęście ma kościół w Woli Kiełpińskiej, gdyż ostatnio udało się odnaleźć rachunki budowy. Znamy więc nie tylko nazwiska budowniczych, ale co jest niezmiernie istotne, dostawców i pochodzenie materiałów użytych do budowy. Źródło to zawiera informacje o udziale fabryk, warsztatów oraz domów kupieckich z Warszawy, a także o zaangażowaniu miejscowych rzemieślników i kupców.

Architekt Konstanty Wojciechowski otrzymał: 8 lutego 1895 r. - 521 rubli i 85 kopiejek za projekt kościoła, 21 maja 1896 r. - 186 rubli i 77 i pół kopiejki za projekt tymczasowej kaplicy, 23 października 1896 - 500 rubli oraz 20 czerwca 1897 r. i 22 stycznia 1899 r. po 250 rubli za nadzorowanie robót.

Budowa tymczasowej kaplicy, kościoła, dzwonnicy, plebani i budynków gospodarczych wymagała olbrzymiej ilości drewna. Najwięcej dostarczyli go właściciele majątku Dębe, Bolesław Zglenicki, a po jego śmierci, żona Olimpia i zarządzający majątkiem szwagier Waław Załuska. Niewiele mniejsze partie drewna dostarczył hrabia Ludwik Mycielski, mniejsze dostawy pochodziły od Hieronima Niskiego, a deski i łąty dostarczyły żydowskie firmy braci Don i Dawida Hufnagela.

Większość prac ciesielskich wykonali Feliks i Wiktor Janicki ze Stanisławowa, w tym budowę tymczasowej kaplicy i ogrodzenie wokół kościoła i budynków parafialnych. Feliks Szubert, stolarz z Dzierżenia, demontował wyposażenie kościoła w Zegrzu. Stolarskie roboty w nowym kościele wykonali Antoni Kramarski i Stanisław Goluba z Serocka, a niektóre ciesielskie, Jan Piłatowicz. Drewno transportował m.in. Stanisław Szczepny z Woli Smolanej. Stolarke artystyczną, czyli meble do kościoła wykonała fabryka wyrobów stolarskich Józefa Sawickiego przy ul. Mokotowskiej. Ołtarze zdobili pracownicy fabryki ram i robót pozłotniczych Władysława Twardo, z Żurawiej 21.

Cement i wapno dostarczał Dom Techniczno-Handlowy Antoniego Krysińskiego z siedzibą przy ul. Jerozolimskiej 109. Wapno dowożono aż z guberni kieleckiej koleją do stacji Jabłonna. Transportem do Woli Kiełpińskiej trudnili się głównie Julian Wiśniewski i zarządca Dóbr Zegrze Ksawery Ołtuszewski. Jednorazowo taki transport obejmował 4 do 8 wagonów. Gips kupowano w fabryce Bronisława Ordyńskiego przy Zajęczej 8.

Marmur i granit pochodził z Zakładu Kamieniarsko-Rzeźbiarskiego Jana Sikorskiego, przy Powązkowskiej 6. Zwykle kamienie do wzmocnienia fundamentów dostarczał ze swoich dóbr książe Maciej Radziwiłł. Kamienne sztukaterie wykonała firma Franciszka Nadolskiego, a większość pozostałych prac w kamieniu, Stanisław Bissen. Figurę Św. Stanisława Kostki

oraz epitafia Krasieńskich przeniósł Marian Siedlecki, kamieniarz z Karolina. Kościół oraz plebanie malował Ignacy Kopiec. Sam kościół ozdobił natomiast bliżej nieznany malarz Wyszyński.

Parowa fabryka dachówek "Pustelnik" w Pustelniku koło Marek dostarczyła i ułożyła dachówkę. Na budowę kościoła i budynków parafialnych użyto ok. 700 tys. sztuk cegieł, nie wiemy jednak z jakich cegielni pochodziła, pewnie z pobliskich, bo nie wożono jej koleją. Wiemy za to, że 575 tys. cegieł przewiózł Antoni Mieciek z Jachranki. Woził on też kamienie i piasek, wykopał fundamenty pod jeden budynek i stróżował na budowie.

Wodę dowoził Piotr Groszkowski z Karolina, czasem pilnujący też terenu. Szkło dostarczyła Huta Szkła Ignacego Hordliczki ze wsi Czechy, poczta Pilawa, w gubernii siedleckiej, mająca skład w Warszawie przy Granicznej 7. Drobne prace wykonał szklarz z Serocka, Chaim Wiśniewicz. Ceramikę dostarczyła i położyła posadzkę firma "Dziwulski i Lange Towarzystwo Akcyjne Zakładów Ceramicznych w Opocznie", ze składu przy Jasnej 12.

Kraty i metalowe wyposażenie kościoła wykonała warszawska fabryka Władysława Gostyńskiego i słynna fabryka brązów Braci Łopieńskich. Większość prac kowalskich wykonał Wiśniewski Walenty z Jachranki, resztę, kowale z Serocka - Feliks Krzywicki i Matuszewski. Gwoździe i inne gotowe elementy dostarczali Mojżesz Nejfeld z Warszawy i Calek Grubszmit z Serocka.

Prace ślusarskie były dziełem Józefa Nola z Dosina, a tokarskie Adolfa Nagela. Belki żelazne i inne elementy zbrojeniowe konstrukcji dostarczyły: firma "Konrad i Jarnuszkiewicz" i fabryka wyrobów żelaznych "F. Tarnowski".

Stróżem na budowie od początku był Piotr Masłowski z Ludwinowa Zegrzyńskiego, który w 1894 roku objął funkcję kościelnego, w miejsce Antoniego Więcka. Nie bał się też ciężkich prac fizycznych organista, artysta-muzyk, Aleksander Zdrojewski, który wykopał fundamenty pod kościół i plebanie oraz rozbijał kamienie do ich wzmocnienia.

Dowozem materiałów zajmowali się też: Andrzej Glinicki z Kępiastego i Marian Kuczyński z Ludwinowa. Stróżem na budowie oprócz osób już wspomnianych był przez blisko 3 miesiące Jan Mieciek z Jachranki. Dużą pracę wykonał dozór kościelny i komitet budowy kościoła, na czele z księciem Maciejem

Radziwiłłem. Aktywni byli też Bolesław Zglenicki i Piotr Groszkowski. Wiemy, że w 1900 r. Zygmunt Szaniawski nadzorował rozebranie tymczasowej kaplicy i uzyskane 700 rubli ze sprzedaży materiałów wpłacił na konto komitetu. O konkretnych pracach Teofila Archutowskiego, Piotra Kawałowskiego czy Józefa Kuczyńskiego w odnalezionym dokumencie nie ma informacji.

Źródła odnotowały wypłaty dla osób bardziej zaangażowanych, ale pewnie było wielu anonimowych parafian, którzy swą pracą przyczynili się do szybkiego tempa budowy nowej świątyni, a nie otrzymali za to żadnej rekompensaty. **Ślawomir Jakubczak**



Grób Feliksa Janickiego

Na terenie Parafii działają:

Akcja Katolicka, Asysta Parafialna
Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży
Ruch Rodzin Nazaretańskich
Chór i Schola Parafialna
Kola Żywego Różańca
Kolo Ministrantów

kościelny Zdunowski (022)782-67-65
organista E. Dymek (022)768-11-38

Msze święte: W niedzielę i święta nakazane 8³⁰ 10³⁰ 16⁰⁰
W święta będące dniem pracy 10³⁰, 18⁰⁰,
w dni powszednie 18⁰⁰, 18³⁰.

Kancelaria Parafialna na plebanii czynna w dni powszednie 16³⁰-17³⁰
Chrzest w każdą drugą niedzielę miesiąca - na Mszy św. o godz. 10³⁰
Spowiedź przed i w czasie Mszy św. - w niedzielę i w dni powszednie
O wyjeździe z wizytą do chorych powiadamy księdza przed lub po Mszy świętej albo w godzinach urzędowania w kancelarii.

Strona internetowa parafii: www.parafia-antoni.pl
kancelaria parafialna kancelaria@parafia-antoni.pl

„Antoni“ ukazuje się 6 x w roku
w I Niedzielę Wielkiego Postu
w Niedzielę Palmową
w Boże Ciało
Wniebowzięcie NMP - 15 sierpnia
w III Niedzielę Października
w ostatnią niedzielę Adwentu

gazetka@parafia-antoni.pl
admin@parafia-antoni.pl

Na nieskończoną chwałę Bożą

Gazetkę redaguje: zespół Akcji Katolickiej
Redaktor: Marian Kurtycz tel. (022)782-64-38, (022) 619-49-76
Współpracownicy: Anna Cydejko-Kurtycz, Marta Cydejko

Gazeta przeznaczona do użytku wewnętrznego.



Pod opieką ks. proboszcza Mieczysława Zdanowskiego (022)782-75-60
Skład i grafika komputerowa: Marian Kurtycz
Janina Pakieła, Ewa Siemińska, Małgorzata i Zbigniew Czerko i inni.

Dziękujemy za ofiary składane na pokrycie kosztów druku.